

TOMASZ NOWAK

Uniwersytet Śląski w Katowicach

**POLSKIE PRZYIMKI PREFIGOWANE
(PRÓBA OPISU GENERATYWNEGO)**

Słowa kluczowe: gramatyka, przyimek, generatywizm

Wstęp

Studia nad wyrażeniami funkcyjnymi ogniskują się zwykle wokół prób eksploracji i opisu problematycznego materiału; mogą też jednak przybierać formę testowania nowych narzędzi. W swoim szkicu pragnę połączyć (na zasadzie sprzężenia) obie perspektywy: z jednej strony uwagę poświęcę konkretnej partii leksykonu, mianowicie: klasie przyimków prefigowanych, a z drugiej pewnej metodzie ich opisu, konkretniej: najnowszej propozycji mieszczącej się w obrębie paradygmatu generatywnego, tj. programowi minimalistycznemu.

1. Tendencja analityczna w języku polskim

We współczesnej polszczyźnie zaznacza się tendencja polegająca na przechodzeniu od form syntetycznych do form analitycznych. Proces ten, szczególnie widoczny w ewolucji polskiego systemu składniowego, polega między innymi na zastępowaniu składni syntetycznej przez analityczną. Osobliwym przejawem tej żywej w języku polskim tendencji jest coraz liczniejsze pojawianie się przyimków, szczególnie przyimków wtórnych, które powstają bądź w drodze łączenia się przyimków pierwotnych z innymi wyrazami, bądź też – jako rezultat leksykalizacji do funkcji przyimkowej innych części mowy (rzeczowników, przysłówków czy spójników), jak również – związków frazeologicznych. Równoległe postępuje specjalizacja leksemów przyimkowych: coraz precyzyjniej wyrażają one gramatyczne i semantyczne relacje pomiędzy składnikami w zdaniach. Niewykluczone, że rozpowszechnianie się analitycznych konstrukcji przyimkowych stanowi najbardziej charakterystyczne zjawisko składniowe doby nowopolskiej¹. Szczególnie interesująco rysują się na tym tle, wpisujące się w tę tendencję, stanowiące główny przedmiot moich dociekań – przyimki prefigowane.

2. Klasa przyimków prefigowanych

Literatura poświęcona leksemom przyimkowym (zarówno w wymiarze teoretycznym, jak i materiałowym) jest niezwykle obszerna². Z jednej strony niepodobna z nią całą polemizować, a z drugiej strony nie sposób jej, przynajmniej

¹ Więcej na ten temat: T. Nowak, *Przyimki lokatywno-inkluzyjne we współczesnym języku polskim* W GŁĘBI, W OBREBIE, W ŚRODKU, WE WNĘTRZU, Katowice 2008, s. 26–36; D. Buttler, *Innowacje składniowe współczesnej polszczyzny*, Warszawa 1976, s. 91; B. Milewska, *Przyimki wtórne we współczesnej polszczyźnie*, Gdańsk 2003, s. 9.

² Zob. A. Bogusławski, *Preliminaria gramatyki operacyjnej*, „Polonica” 1989, t. XIII; D. Buttler, *op.cit.*; N. Chomsky, *The Minimalist Program*, Cambridge 1995; M. Danielewiczowa, *W głąb specjalizacji znaczeń. Przysłówkowe metapredykaty atestacyjne*, Warszawa 2012; C. Lachur, *Semantyka przestrzenna polskich przyimków prefigowanych na tle rosyjskim*, Opole 1999; J. Malak, *Program minimalistyczny w badaniach diachronicznych: ograniczenia i korzyści*, w: *Metodologia językoznawstwa. Od genu języka do dyskursu*, pod red. P. Stalmaszczyka, Łódź 2011; P. Mecner, *Elementy gramatyki umysłu*, Kraków 2005; B. Milewska, *op.cit.*; T. Nowak, *op.cit.*; R. Przybylska, *Polisemia przyimków polskich w świetle semantyki kognitywnej*, Kraków 2002; P. Tajsner, *Minimalizm: przełom i kontynuacja*, w: *Metodologie językoznawstwa. Podstawy teoretyczne*, pod red. P. Stalmaszczyka, Łódź 2006; J. Witkoś, *Program minimalistyczny a językoznawstwo porównawcze*, w: *Metodologie językoznawstwa. Współczesne tendencje i kontrowersje*, pod red. P. Stalmaszczyka, Kraków 2008; L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa 2002.

w wyborze, nie uwzględniać. Siłą rzeczy więc ograniczę się do tych ustaleń, które uznaje się powszechnie za wiedzę dobrze uzasadnioną (pozostająca w szerokim obiegu naukowym), kładąc przy tym wyraźny nacisk na własne (autorskie) propozycje.

Przyimki prefigowane obejmują we współczesnym i ogólnym języku polskim dziewięć wyrażen (rzecz jasna, w perspektywie historycznej i geograficznej można ich wskazać o wiele więcej). W niniejszej pracy moje dociekania ogniskują się wokół przyimków, które spełniają trzy warunki: po pierwsze, rozpoczynają się od elementu *z-*, po drugie, rządzą dopełniaczem *i*, po trzecie, poddają się analizie morfologicznej; są więc morfotaktycznie złożone: dwukrotnie, np. *znad*, *spod*, *sprzed* i *zza*, lub trzykrotnie, np. *sponad*, *spopod*, *spoza*, *spomiędzy* i *spośród*. (Termin *przyimek prefigowany* został przejęty, zresztą stosunkowo niedawno, z tradycji badań slawistycznych; o ile mi wiadomo, do szerszego obiegu wprowadził go C. Lachur³). Tak wstępnie scharakteryzowany zbiór wyrażen można zawęzić drogą kolejnych przybliżeń. Przyimki prefigowane kwalifikuję synchronicznie jako przyimkowe jednostki języka: *primo*, semantycznie niepuste i niepełnoznacze; *secundo*, formalnie segmentalne, wielosegmentowe i ciągle (w ujęciu gramatyki operacyjnej można by je zapewne zinterpretować jako rezultanty operacji na swoich morfologicznych elementach jako na operandach). Przyimki prefigowane klasyfikuję diachronicznie jako wyrażenia wtórne: etymologiczne zrosty, czyli morfologiczne (dwu-, a nawet trójelementowe) kombinacje przyimków prostych (z pierwotnym przyimkiem ablatywnym $z \cap NP_{gen}$ na początku), wyspecjalizowane pod kątem wyrażania różnych odcieni sensu pozycyjności, czyli oddalania się przedmiotu od lokalizatora, przy jednoczesnym braku wzajemnego kontaktu⁴.

Jakkolwiek w kolejnych partiach mojej pracy zauważalnie dominuje aspekt synchroniczny, szereg uwag, jakie w niej formułuję, może dotyczyć również opisu przyimków prefigowanych w perspektywie diachronicznej (a nawet – pod kątem ich potencjalnej panchronii).

³ C. Lachur, *op.cit.*

⁴ Obszernie na ten temat w: *ibidem*.

3. Opis przyimków i fraz przyimkowych w tradycji generatywnej

Na wstępie winien jestem wyjaśnienie. Otóż, jakkolwiek wierzę w to, że natura języka ma charakter proporcjonalny⁵, w tej pracy przyjmuję jako świadomą strategię (niejako na próbę) nie-proporcjonalność. Przypuszczam bowiem, że modelowanie osobno formy i treści wyrażen językowych stwarza czasami szansę na to, aby zobaczyć nieco więcej niż wtedy, gdy rozważa się je razem (co nakazuje rygorystycznie hipoteza strukturalistyczna). Ideę proporcjonalności, tworzącą zręby strukturalizmu językoznawczego, zarzucają paradygmaty: generatywistyczny i kognitywistyczny, proponując własne recepty na wejście w bliższą zażyłość z istotą języka, np. teorię rekursji (generatywizm), jak również teorię wiedzy przyjęzykowej (kognitywizm). Gramatyki generatywne i kognitywne modelują budowę form oraz treści znaków językowych. W gramatykach generatywnych konstrukcja formy przebiega w cyklu derywacyjnym, ściślej: w oparciu o schemat kreskowy; w gramatykach kognitywnych konstrukcja treści odbywa się z kolei w ścieżce kompozycyjnej, a precyzyjniej: w obrębie drzewa składnikowości. Gramatyki generatywne, inaczej tedy niż gramatyki kognitywne, modelują formy znaków, abstrahując od ich treści, a więc koncentrując się raczej na projekcji podstawy frazy niż na narzucaniu profilu całej konstrukcji. Generatywny schemat projekcyjny lub kognitywne drzewo składnikowości, jako hipotetyczne konstrukty uniwersalne, oferują (w zamyśle swych twórców) nomotetyczne wyjaśnianie faktów językowych, co posiada, w moim przekonaniu, spore znaczenie dla badań historycznych i geograficznych (które z natury rzeczy poszukują wyjaśnień nomologicznych) – i to nie tylko w odniesieniu do klasy gramatycznej przyimków.

Frazy przyimkowe nie zajmują poczesnego miejsca w badaniach prowadzonych zgodnie z teoretycznymi dezyderatami generatywizmu – zarówno w modelach starszych, jak i nowszych (do wyjątków należy mój opis, utrzymany w standardzie wypracowanym na gruncie (R)EST)⁶. Zazwyczaj zbywa się je milczeniem bądź traktuje marginalnie. Nie istnieją zatem generatywne opisy fraz z przyimkami prefigowanymi – ani na gruncie polskim, ani, o ile mi wiadomo, europejskim. Przyczyn tego stanu rzeczy należy upatrywać w braku narzędzia,

⁵ Więcej na ten temat: M. Danielewiczowa, *W głąb specjalizacji znaczeń. Przysłówkowe metapredykaty atestacyjne*, Warszawa 2012, s. 22–29, 31, a wcześniej np. L. Wittgenstein, *op.cit.*, s. 24.

⁶ Zob. T. Nowak, *op.cit.*, s. 87–92.

które umożliwiałyby integrację składni między- i wewnątrzdaniowej. Tymczasem od prawie dwudziestu lat rozwija się hipoteza minimalistyczna (najnowsza mutacja programu generatywistycznego), która „na nowo” definiuje granice między syntaktyką a morfologią, co otwiera, w moim mniemaniu, możliwości adekwatnego opisowo ujęcia interesujących mnie w tej pracy wyrażen – przyimków prefigowanych (jak również innych, podobnych im zwrotów). Pytanie, jakie stawia sobie generatywista na gruncie programu minimalistycznego, brzmi: jak bardzo doskonały jest język? W wypadku studiów nad przyimkami prefigowanymi kwestię tę można sformułować następująco: dlaczego znajdują swoje miejsce w języku zrosty w rodzaju: *znad* i *sponad*, a nie złączenia typu: **spo* i **znadpo*; i dlaczego w ciągu segmentów przywilej rekcji jest zarezerwowany dla pierwszego elementu, a nie dla drugiego lub trzeciego? Kwestie te, jak również szereg innych, sprowadzają się w rzeczy samej do pytania o zasadę i kolejność kombinowania poszczególnych części w perspektywie swoich prefigowanych całości.

3.1. Segmentacja przyimków prefigowanych

Zanim jednak przejdę do opisu *stricte* generatywnego, podejmę próbę przyjrzenia się klasie przyimków prefigowanych z pozycji (funkcjonalnie zorientowanego) strukturalisty. Przyimki prefigowane, wchodząc ze sobą w szereg systemowych opozycji oraz tekstowych kontrastów, tworzą mikrosystem, w obrębie którego można przeprowadzić ich segmentację i identyfikację (najlepszych narzędzi umożliwiających opis kombinatoryki poszczególnych części dostarcza, moim zdaniem, program minimalistyczny – o czym już za chwilę), por.:

proporcja₁: $ab/ac = db/dc$, np.:
po-nad/po-pod = z-nad/s-pod,
po-przed/po-za = s-przed/z-za;

proporcja₂: $ab/db = ac/dc$, np.:
po-nad/z-nad = po-pod/s-pod,
po-przed/s-przed = po-za/z-za.

Jako najpierwsze nasuwa się pytanie o językowy status wyodrębnionych w drodze analizy segmentów. Ogólnie przyjmuje się, że strukturę morfologiczną (morfotaktyczną) przyimków prefigowanych ufundowało kilka przyimków

prosty: ablatywny: $z \cap NP_{gen}$, perlatywny: $po \cap NP_{loc}$ oraz lokatywne: $nad \cap NP_{instr}$, $pod \cap NP_{instr}$, $przed \cap NP_{instr}$, $za \cap NP_{instr}$, $między \cap NP_{instr}$ i $śród \cap NP_{gen}$. Z czysto synchronicznego punktu widzenia otrzymane jednostki tekstu należy zakwalifikować jako allomorfy określonych morfemów: pozbawione statusu zarówno leksemu przyimkowego (otwierającego przecież prawostronnie miejsce dla rzeczownika), jak i morfemu przyimkowego (wraz z rządzoną przezeń końcówką, przynależącą do znajdującego względem niego w postpozycji rzeczownika); mam tutaj na myśli elementy: *-po-*; *-nad*, *-pod*, *-przed*, *-za*, *-między*, *-śród*.

Sporych kłopotów może nastęczać kwalifikacja segmentu *-po-*. Problem dotyczy tego, czy segment ów posiada własne znaczenie (a jeżeli tak, to czy jest to jedno znaczenie, czy też jest ich więcej). Redaktorzy współczesnych słowników ogólnodefinicyjnych zgodnie twierdzą, że przyimki: *nad* i *ponad*, a także przyimki: *znad* i *sponad* (oraz, paralelnie, pozostałe wyrażenia w omawianej klasie), są równoznaczne, a więc powinny otrzymać kwalifikator synonimiczny, por. artykuły hasłowe w ISJP⁷ i USJP⁸:

1. *znad* = *sponad*,
2. *zza* = *spoza*,
3. *nad* = *ponad*,
4. *pod* = *popod*,
5. *za* = *poza*,
6. *między* = *pomiędzy*,
7. *śród* = *pośród*.

Jakie są konsekwencje tej decyzji? Otóż takie, że w ten sposób odmawia się elementowi *-po-* jakiegokolwiek treści pojęciowej. Tymczasem przeczą temu, w mojej opinii, fakty językowe, na przykład te, które wydobywa na jaw test substytucji, por.:

- (1) *Zauważyła, że miał bliźnę *(po)nad lewym uchem.*
- (2) *Rozłożyła *(po)nade mną parasol.*
- (3) *Podpis *(po)pod zdjęciem był nieczytelny.*
- (4) *Spacerowali w deszczu *(po)pod parasolami.*
- (5) *Ważne ogłoszenia wieszano w gablocie *(po)za szybą.*
- (6) *Kot drzemał *(po)za starą beczką.*

⁷ *Inny słownik języka polskiego*, pod red. M. Bańki, t. 1–2, Warszawa 2000.

⁸ *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, t. 1–6, Warszawa 2003.

Osobiście więc uważam, że istnieją argumenty na rzecz tezy, że mam tutaj do czynienia nie z pustym morfem, ale z pełnokrwistym (obdarzonym własną treścią) morfemem; ba, utrzymuję wręcz, iż element ten wnosi *quasi*-perlatywne pierwiastki sensu, w obrębie których dominuje składnik pojęciowy: ‘*ruch w wielu miejscach – na powierzchni czegoś*’.

Rekonstrukcja mikrosystemu przyimków prefigowanych ujawnia także (poza jego zasadą!) tkwiące w nim – na danym etapie rozwoju języka – luki. Można je wychwycić, zestawiając ze sobą (w szeregi) poszczególne wyrażenia: zaczynając od tych najprostszycy i kończąc na tych najbardziej złożonych, por.:

szereg₁:

nad/pomad = pod/popod = przed/popzed = za/poza
między/pomiędzy = śród/pośród

szereg₂:

*ponad/sponad = popod/spopod = popzed/*spopzed*
pomiędzy/spomiędzy = pośród/spośród

szereg₃:

z/znad = z/spod = z/sprzed = z/zza
*z/*zmiędzy = z/*zśród*

szereg₄:

*znad/sponad = spod/spopod = sprzed/*spopzed = zza/spoza*
**zmiędzy/spomiędzy = *zśród/spośród*

Puste kratki, tj. luki w systemie (sygnalizowane tu przez „potępiające” gwiazdki), mogły być wypełnione w przeszłości albo będą mogły wypełnić się w przyszłości: w języku ogólnym bądź w jego odmianach terytorialnych (por. **spopzed*, ale też: **zmiędzy*, **śród* i inne). Ustalenie konkretnych realizacji w zarysowanej abstrakcyjnej przestrzeni możliwości stanowi zadanie (i jednocześnie wyzwanie) dla historyków i geografów języka. Mnie natomiast bardziej zajmuje synchroniczne z gruntu zagadnienie morfosyntaktycznej kombinatoryki wewnątrz przyimków prefigowanych, które – w co zresztą głęboko wierzę – poddaje się opisowi właśnie (a może na razie jedynie!) w ramach generatywnego programu minimalistycznego.

3.2. Kombinacja segmentów w przyimkach prefigowanych

W niniejszym podrozdziale przybliżę podstawowe założenia programu minimalistycznego⁹, a następnie zaaplikuję je do opisu (właściwości morfosyntaktycznych) poszczególnych przyimków prefigowanych (opierając się przy tym na wykładni niektórych założeń programu minimalistycznego, zaproponowanej w pracy P. Mecnera¹⁰).

Program minimalistyczny jest przedsięwzięciem badawczym, w łonie którego zakłada się, że język jest rozwiązaniem optymalnym: ewolucyjnie stabilnym, tj. najlepszym ze wszystkich możliwych w sytuacji, w jakiej się znalazł. Gramatyka języka, tj. model aktywności procesora językowego, żeby spełniać swoją funkcję, musi zapewniać pełen odczyt treści (LF) i dźwięku (PF) na złączach z odpowiednimi modułami, mianowicie: konceptualno-intencjonalnym (CI) i artykulacyjno-percepcyjnym (AP). Rola modułu (procesora) językowego sprowadza się zatem do formalnosyntaktycznej „mediacji” między treścią i dźwiękiem – tak, by w wyniku ich fuzji powstawały poprawne (gramatycznie i semantycznie) zdania.

Procesor (moduł) językowy obejmuje leksykon i system operacyjny. Leksykon, tj. słownik umysłowy, przechowuje jednostki idiosynkratyczne, a więc swoiste wyjątki: formalnie bliższe morfemom niż leksemom minimalne związki dźwięku i treści, niederywowane i nieregularne, a przy tym – powiązane semantycznie i pragmatycznie z centralnym systemem przetwarzania oraz – co z mojego punktu widzenia wydaje się relewantne – połączone morfosyntaktycznie z systemem operacyjnym (stanowiące materiał, na którym system ten „pracuje”). W związku z tym można przyjąć, że leksykon to moduł reprezentujący wiedzę o jednostkach leksykalnych, zaś system operacyjny to moduł komputacyjny przetwarzający tę wiedzę w konkretne zdania.

System operacyjny wprowadza kategorie (i ich cechy), a także reguły (globalne i lokalne). Kategorie mają charakter bądź leksykalny: rzeczownik (N), czasownik (V), przymiotnik (A) i przyimek (P), bądź funkcjonalny: czasownik

⁹ Na podstawie: N. Chomsky, *The Minimalist Program*, Cambridge 1995; P. Tajsner, *Minimalizm: przełom i kontynuacja*, w: *Metodologie językoznawstwa. Podstawy teoretyczne*, s. 91–107; J. Malak, *Program minimalistyczny w badaniach diachronicznych: ograniczenia i korzyści*, w: *Metodologia językoznawstwa. Od genu języka do dyskursu*, s. 137–153; J. Witkoś, *Program minimalistyczny a językoznawstwo porównawcze*, w: *Metodologie językoznawstwa. Współczesne tendencje i kontrowersje*, s. 206–224.

¹⁰ P. Mecner, *Elementy gramatyki umysłu*, Kraków 2005, s. 181–233.

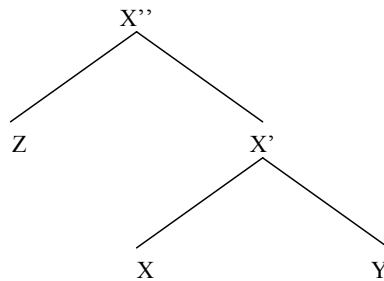
(V), czas (T), fleksja (I) i zdanie (C). Co istotne, kategorie funkcjonalne tworzą ogólny (i uniwersalny!) schemat zdania: [_C [_I [_T [_V]]]]. Cechy: semantyczne i fonologiczne (czytelne dla odpowiednich modułów), a przede wszystkim cechy morfosyntaktyczne (interpretowalne językowo), inicjują i katalizują derywację: są nadawane „przed”, sprawdzane „podczas” i eliminowane „po” derywacji. Reguły, ustanawiając przebieg derywacji (łącznie treść i dźwięk konkatelowanych jednostek leksykalnych), przyjmują postać rozkazów typu: *wybierz i ponumeruj, rzutuj i uzupełnij (lub określ), połącz i przesuń, sprawdź i wyeliminuj, odwlecz i zapisz* oraz *przekaż i odczytaj*. Na potrzeby tej pracy skupię się jedynie na wybranych spośród nich (omówię je bliżej w dalszej kolejności, podczas derywowania fraz z przyimkami prefigowanymi).

Zgodnie z ustaleniami programu minimalistycznego etapy: derywacja i weryfikacja (a więc budowanie obiektów i sprawdzanie tego, czy są zbudowane poprawnie) stanowią dwa oblicza tego samego, tj. optymalnego działania procesora językowego, który stoi na straży czytelności rezultatów przetwarzania informacji językowej w trakcie wywodu pary <treść, dźwięk>.

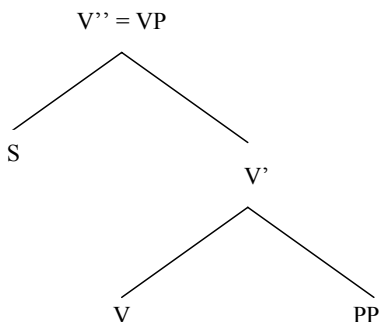
Derywacja dowolnego zdania rozpoczyna się od wybrania i ponumerowania (w zgodzie z intencjami nadawcy) zaczerpniętych z leksykonu jednostek, jak również: kategorii i ich cech. Ten nieuporządkowany zrazu zbiór trafia do systemu komputacyjnego, gdzie zostaje poddany (zasygnalizowanym wcześniej) operacjom derywacyjnym i weryfikacyjnym.

Derywacja umożliwi konstrukcję słów i fraz dzięki konkatencji jednostek leksykalnych – jako kompleksów cech (morfosyntaktycznych, semantycznych i fonologicznych). Derywacja łączy oraz przesuwa składniki, których status zależy od roli, jaką aktualnie odgrywają w cyklu derywacyjnym – jako elementy wybierające lub wybierane. U podstaw tego sposobu myślenia o języku leży przekonanie, w myśl którego składnik „potrzebujący” (selekcyjnie nienasycony) wybiera, a składnik „zaspokojony” (selekcyjnie nasycony) jest wybierany. Tej kwestii należy poświęcić osobny (następny) akapit. Składnik rdzenny (ang. *Head*), tj. podstawa-ośrodek frazy, stanowi projekcję minimalną X (na wejściu), pośrednią X' (w związku ze składnikiem uzupełniającym Y) bądź maksymalną X'' (w związku ze składnikiem określającym Z). Warto przy tym pamiętać, że podstawa frazy rzutuje na całą tę frazę, por. $X \rightarrow XP$, gdzie: X ‘kategoria leksykalna/funkcjonalna’. Składnik uzupełniający (ang. *Complement*), zarazem fakultatywny i rekurencyjny, dopełnia podstawę, (współ)tworząc wraz z nią projekcję maksymalną Y (w związku ze składnikiem rdzennym X). Natomiast

składnik określający (ang. *Specifier*), obligatoryjny i nierekurencyjny, jako element wyszczególniający (Z) określa podstawę (X), organizując wraz z nią projekcję minimalną. Na koniec składnik swobodny (ang. *Adjunkt*), jako okolicznik albo przydawka, stanowi projekcję maksymalną (w związku ze składnikiem rdzennym X). Ogólny schemat derywacji przyjmuje zatem następującą postać: $X + \text{Comp} \rightarrow X'$, $\text{Spec} + X' \rightarrow X''$. Projekcja maksymalna frazy ($X'' = \text{XP}$) obejmuje, jak widać, rzuty: pośredni i pełny, por. rzut pośredni: $X' \leftarrow X (\text{Comp})$, i rzut pełny: $X'' \leftarrow (\text{Spec}) X'$. Składniki: rdzenny (X) i uzupełniający (Y) tworzą rzut pośredni (X'), w którym nadrzędnik (X) wybiera komplement (Y); a z kolei składniki: określający (Z) i rdzenny (X) – jako rzut pośredni – budują rzut maksymalny, w którym to nadrzędnik wybiera specyfikator. W ten sposób realizuje się operacja „połączyć”, która obligatoryjnie scala ze sobą (osobno) wyrazy i frazy – w kolejności od mniejszych do większych (czyli: „od dołu do góry” schematu kreskowego). Dywagacje te oddaje graficznie stosowne drzewko składniowe:



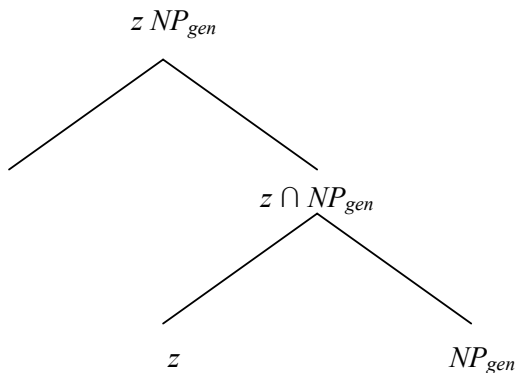
Przyimek (projekcja minimalna) może zajmować we frazie pozycję składnika rdzennego, z kolei fraza przyimkowa (projekcja maksymalna) – pozycję: albo składnika uzupełniającego, albo składnika swobodnego (trudno sobie natomiast wyobrazić w języku polskim sytuację, w której przyimek lub fraza przyimkowa zajmuje pozycję składnika określającego). Co istotne, ze względów semantycznych frazy z przyimkami prefigowanymi realizują się wyłącznie jako składniki uzupełniające ściśle określonych czasowników, tj. derywatów odczasownikowych z formantem *wy-*, które komunikują: ‘ruch lub skierowanie czynności od wewnątrz na zewnątrz czegoś, od dołu ku górze czegoś’, por. *wyjść z mieszkania*, *wyskoczyć zza rogu* albo *wystawić nogę spod koldry*. Można by rzec, że z perspektywy przyimka prefigowanego słowotwórstwo akomodującego czasownika (por. prefiks *wy-*) idzie tutaj w parze z fleksją akomodowanego rzeczownika (por. końcówkę dopełniacza). Poczynione obserwacje ilustruje kolejne drzewko składniowe:



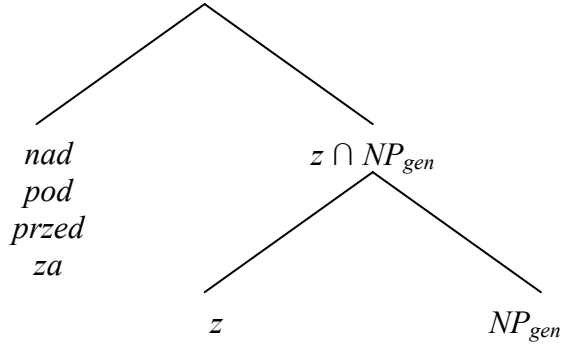
W kolejnych akapitach zastosuję teoretyczne dezyderaty minimalizmu pod kątem kwestii wewnętrznej kombinatoryki zajmujących mnie w tej pracy przyimkowych wyrazów oraz fraz. Otóż sądzę, że przyimki prefigowane pierwszego, drugiego i trzeciego stopnia konstruuje się w ramach trzech odrębnych cykli derywacyjnych (przemawiają za tym pozbawione realności językowej produkcje typu: **s-po-* i **z-nad-po*, a także niewystępujący w języku polskim, rządzący „wstecz”, przyimek * $NP_{gen} \cap z$, jako pośrednie i/lub końcowe etapy skasowanych derywacji).

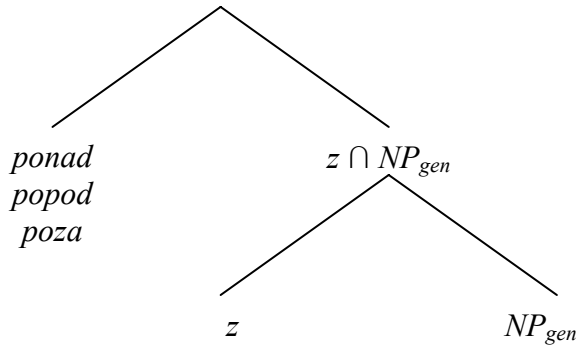
Po pierwsze, jeśli podstawę rzutu ustanawia przyimek *z*, to otwiera się możliwość budowy przyimków: *znad – spod, sprzed – zza* (zob. drzewko 2.) tudzież, osobno, przyimków: *sponad – spopod* oraz *spoza* (zob. drzewko 3.), przy czym przyimki: *sponad, spopod* i *spoza* powstają w ten sposób, że do przyimka *z* (projekcji pośredniej) zostają dodane elementy: *ponad, popod, poprzęd, poza, pomiędzy, pośród*, a nie: osobno *po* i {*nad, pod, przed, za*} lub {*między, wśród*} (prowadziłoby to bowiem do otrzymania obcego językowi elementu **s-po*).

Drzewko 1

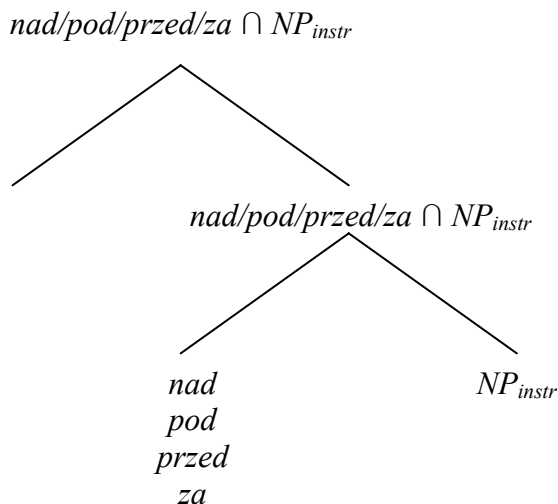
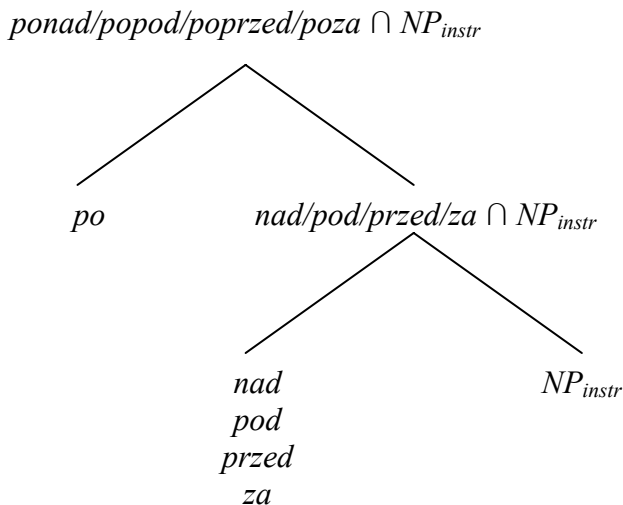


Drzewko 2

$$\text{znad/spod/sprzed/zza} \cap NP_{gen}$$
**Drzewko 3**

$$\text{sponad/spopod/spoza} \cap NP_{gen}$$


Po drugie, jeśli podstawę rzutu wyznaczają przyimki: *nad* i *pod*, *przed* i *za*, *między* i *śródo*, to nieomal automatycznie zostaje zablokowana możliwość derywowania trójelementowych przyimków z inicjalnym elementem *z* i następującym po nim elementem *po*, ale otwiera się za to możliwość konstruowania dwuelementowych przyimków z inicjalnym elementem *po* (zob. drzewko 5.).

Drzewko 4**Drzewko 5**

Wyniki, do jakich doszedłem w drodze analizy czysto morfosyntaktycznej – w zgodzie, jak wierzę, z założeniami minimalizmu – sugerują jednocześnie pewne semantyczne zależności, a ściślej rzecz biorąc, relacje między sensami, ja-

kie wnoszą do struktury pojęciowej przyimków prefigowanych kolejne morfemy, zob.: *z[po[nad, pod, przed, za, między, wśród]]*. W związku z tym można zaproponować uogólniony schemat ich interpretacji: ABL[QUASI-PER[LOC]].

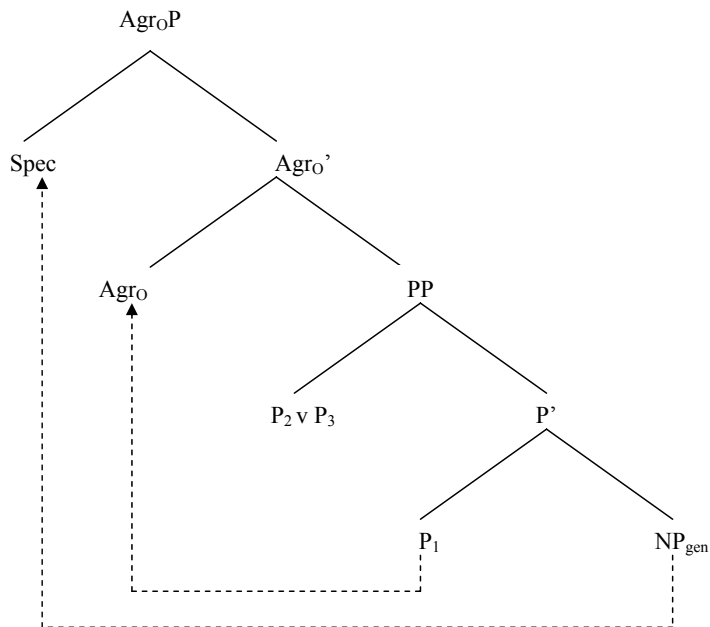
Do tej pory szukałem odpowiedzi na pytanie o to, w jakiej kolejności i w jakiej hierarchii przyrastają do siebie kolejne przyimkowe morfemy/leksemy, wznoszące strukturę przyimków prefigowanych. Teraz natomiast postaram się udzielić odpowiedzi na pytanie o to, dlaczego konotowane przez przyimki prefigowane rzeczowniki otrzymują rząd od pierwszego elementu w szeregu tworzących je morfemów? Otóż uważam, że klucz do rozwiązania tej zagadki tkwi w sensie operacji „sprawdź i usuń”.

Przypomnę tu, że jednostki (z leksykonu) wchodzi do „poczekalni derywacyjnej” w swojej odmienionej postaci. Rola kategorii funkcjonalnych sprowadza się natomiast do sprawdzenia zgodności cech wprowadzonych do zestawu początkowego elementów, czyli do ustanowienia między nimi „zgody”. Kategorię funkcjonalną zgody umiejscawia się przeważnie (w ogólnym schemacie zdania) powyżej (zgoda podmiotu: Agr_S) lub poniżej (kategoria dopełnienia: Agr_O) kategorii czasu: $[_{AgrsP} NP_S Agrs [_{TP} T [_{AgrOP} Agro [_{VP} \{NP_S\} V NP_O]]]]$. Naturalnie, sytuacja, z jaką mam do czynienia, nakazuje mi zaprowadzić ład w obrębie kategorii zgody dopełnienia: między przyimkiem i rzeczownikiem; ta konfiguracja wydaje się daleko bardziej naturalna dla analizowanego układu niż zgoda podmiotu. Operacja „sprawdź”, która kontroluje i weryfikuje cechy obiektów derywacji, dokonuje się w ściśle określonych konfiguracjach składników, np. rdzenny/określający, rdzenny/swobodny i rdzenny/rdzenny. W przypadku fraz z przyimkami (prefigowanymi) szczególnie ważną rolę odgrywa pozycja: podstawa/określnik (na drzewku: X/Z). Aby przyimek oraz rzeczownik znalazły się w konfiguracji umożliwiającej sprawdzenie ich cech, trzeba odwołać się do operacji: „przesuń”, a następnie „sprawdź” i „usuń”:

1. przesunąć: P do Agr_O i NP_{gen} do $Spec$;
2. sprawdź: Agr_O i $Spec$;
3. usuń: cechy wspólne (nieczytelne): dopełniacz;
4. zapisz: rezultat derywacji.

Warto zauważyć, że w pozycji podstawa/określnik znajdują się: przyimek z i fraza NP_{gen} , z kolei pozostałe morfemy nie wchodzi w taki układ, co skutecznie eliminuje je jako rządzące przypadkiem rzeczownika. Operacja „zapisz”

sprawia (na ostatek!), że dalsza część cyklu derywacyjnego zdania przebiega już w domenie „składni niejawnej”, tj. poza tym, co bezpośrednio w formie znaków językowych obserwowalne (czyli poza tym, co stanowi cel moich obserwacji).



Konstrukcje, w których nie doprowadzono do zgody (dopełnienia), w konsekwencji czego przyimek prefigowany rządzi innym przypadkiem niż dopełniacz (lokatywnym narzędnikiem lub perlatywnym miejscownikiem, por. **spornad czymś* i **znad czymś*), względnie konstrukcje z rządem „wstecz”, stanowią dowód na to, że nie doszło w omawianym wypadku do realizacji procedury „sprawdź” (co owocuje, jak widać, derywacyjnym fiaskiem).

Wnioski

Badania nad przyimkami wtórnymi (w tym: nad przyimkami prefigowanymi) prowadzi się zwykle w ramach paradygmatu historyczno-porównawczego, sięgając (od przeszło stu lat!) po metody: filologiczną, rekonstrukcyjną oraz porównawczą. W tym miejscu nasuwa się pytanie: czy narzędzia te są istotnie najlepsze z wszystkich możliwych, czy może istnieją inne, lepsze? Badacze historii

języka utyskują stale na brak możliwości testowania swoich hipotez w trybie eksperymentu myślowego (m.in. ze względu na brak bezpośredniego dostępu do kompetencji językowej użytkowników polszczyzny minionych epok). W takiej sytuacji pojawia się pytanie o to, czy można zbudować (i przerzucić) pomost między tym, co obecne i tym, co minione. Osobiście jestem przekonany, że pierwszym krokiem, który można uczynić na tej drodze, jest przyjęcie przez historyków koncepcji uniwersalistycznych, jakie współczesna lingwistyka wypracowała w ramach najnowszych modeli generatywnych. Przede wszystkim chodzi tu o to, aby założyć (choćby „na próbę”) schemat kreskowy, który – jako część zdolności językowej (w sensie węższym) – tkwi u podstaw wszystkich języków etnicznych (zarówno obecnych, jak i dawnych). Uważam, że w jakiejś mierze schemat kreskowy może stanowić ich wspólny mianownik czy też podstawę porównania. Schemat ten (ze swojej natury) zawęży możliwości interpretacyjne, ograniczając przestrzeń możliwych morfosyntaktycznych kombinacji. W ich ramach będą się realizowały konkretne historycznie oraz geograficznie byty językowe. To uniwersalne ogniwo może zatem, jak wierzę, stanowić brakującą przesłankę w diachronicznych wnioskowaniach.

POLISH COMPOSITE PREPOSITIONS (ATTEMPT TO GENERATIVE DESCRIPTION)

Summary

Keywords: grammar, preposition, generativism

The author of the paper aims at providing a description of the syntax of the prepositions *znad*, *spod*, *sprzed*, *zza*; *sponad*, *spod*, *spoza*, *spomiędzy*, *spośród* with respect to their structure and meaning. The method of analysis is based on the Minimalist Program. The content of the paper focuses on issues relating to reconstruction of the form of the phrases with these prepositions and reconstruction of the hierarchy of the components in the syntactic structures.